Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 26 LISTOPADA. № 89 ROKU 1848

HISTORJA IDEI PRACY.

(Dokończenie).

Prawo pracy, jak je wiek XVIII-ty pojmuje ma pewne powinowactwo z obowiązkiem pracy w pojęciu chrześcijanizmu: tylko sasamo indywiduum wchodzi tam do sprawy, społeczność jeszcze nie występuje. Chrześcijanizm nie domagał się od społeczności zapewnienia obowiązku pracy, a co do spełnienia tego obowiązku zdawał się na słowo boże i potrzebę ludzką. Wiek ośmnasty także nie żąda po społeczeństwie zapewnienia pracy indywiduom domaga się tylko od niego zapewnienia prawa jakie indywiduum ma do pracowania, bez wszelkich ścieśnień i utrudnień. Praca która była obowiązkiem według pojęć chrześcijańskich, stała się prawem według zasady ekonomistów i filozofów XVIII-go stulecia; ale czy to jako prawo, czy jako obowiązek, pozostawała zawsze indywidualną.

Cały duch XVIII wieku tchnie z téj zmiany w pojęciu pracy. W tym wieku, człowiek istotnie stara się o odkupienie z upadku swego własnemi już wysileniami i zasługą osobistą. Odkupienie ludzkości w wieku XVIII-tym nazywa się cywilizacją a najwyższém szczęściem jest doskonalenie się ludzkości. Człowiek wszelkiemi siłami garnie się do bóstwa. Praca jest jednėm z narzędzi potęgi o której się zdobycie kusi; żeby zaś ta praca potężną była, krępowaną być nie powinna. Zresztą, człowiek myśli że przy pracy na niczém zbywać mu nie powinno, ani nawet żeby mu pracy zabrakło. Pełnym jest ufności: dumny z téj nowo zdobytéj broni, dumny z tego obowiązku który na prawo zamienił. Daleką też była od niego wtedy myśl żądania od społeczności jakichkolwiek rękojmi lub pomocy: żąda tylko ażeby prawa jego nietykano. W ośmnastém stuleciu, człowiek na własny zysk i stratę bierze wykonywanie praw o które się dopominał; nie chce żeby go ktokolwiek wyręczał w pracy. Ma prawo pracować, tak jak żyć ma prawo, to jest że nikt przeszkadzać mu nie powinien w jego pracy, jak nikt życiu jego zagrażać; ale też nikt niepotrzebuje przynosić mu na w pół dokonaną pracę, ani też go żywić. Prawo pracowania nie jest prawem pracy kosztem publicznym, jak prawo życia podobnież nie jest prawem do utrzymania z publicznego grosza.

Stan społeczności przemysłowéj objaśnia dla czego prawa pracy tak żywo domagano się w owéj chwili. Prawo to w najzgubniejszy sposób uciśnionėm było. Nigdzie wolnego przemysłu; nikt nie mógł być fabrykantem ani robotnikiem, według własnéj myśli i natchnienia. Każdy robotnik lub fabrykant musiał pierw należéć koniecznie do jakiéj korporacji; za cechami i przysięgłemi zgromadzeniami niewolno było pracować. W przemyśle, jak wszędzie, były przywileje a żadnéj swobody. „We wszystkich prawie miastach królestwa, powiada Turgot (w edykcie z 1776 r. znoszącym *jurandy*, przysięgłe zgromadzenia), trudnienie się różnemi kunsztami i rzemiosłami, skoncentrowane jest w ręku małéj liczby majstrów, połączonych w zgromadzenie, którzy sami tylko mogą, z wyłączeniem wszystkich innych obywateli, wyrabiać i sprzedawać przedmioty do handlu prywatnego, na które posiadają przywiléj wyłączny, tak, że ci, którzyby ze szczególnego usposobienia albo potrzeby, przeznaczali się do kunsztów lub rzemiosła, nie mogą przyjść do tego tylko za pozwoleniem majstrów, po wytrzymaniu, długich ciężkich a niepotrzebnych prób i terminowania, i uczyniwszy zadość mnogim opłatom i zdzierstwem.... Ci którzy nie mają czém pokryć takich wydatków, zmuszeni są nędzne wieść życie pod zależnością od majstrów, albo próżnować, albo też wynosić się za granicę z przemysłem, który mógł być dla własnego ich kraju pożytecznym Podstawą tych statutów zgromadzeń jest najprzód wykluczenie od zajmowania się wszelkiém rzemiosłem każdego kto nie jest członkiem zgromadzenia; ogólnym ich duchem jest ile być może największe ścieśnienie liczby majstrów, i uczynić nabycie majstrostwa prawie niepodobném, wyjąwszy dzieci żyjących majstrów.... Pomiędzy niedorzecznemi a różnostronnemi, i mnogiemi bardzo przepisami tych statutów, są i takie, co wyłączają stanowczo wszystkich, prócz synów majstrów, albo żeniących się z wdowami po majstrach. Inne odpychają wszystkich obcych, to jest w innėm zrodzonych mieście. W wielu zgromadzeniach, dość być żonatym do wyłączenia od terminu, a zatém od majstrowstwa Duch monopolu który przewodniczył w układzie tych statutów, posunął się tak daleko, że wyłączył kobiety od rzemiosł najodpowiedniejszych jéj płci, jak haftowanie, którém się na własną rękę zajmować nie mogą. Ztąd niektórzy utrzymywali, że prawo pracy jest *prawem królewskiem* i że panujący może je sprzedawać, a poddani kupować je powinni."

„Skwapliwie odrzucamy, powiada Ludwik XVI przez usta Turgota, zasadę podobną. Bóg, dając potrzeby człowiekowi, czyniąc pracę dla konieczną i dającą mu zasoby, prawo pracy uczynił własnością każdego, a ta własność jest najpierwszą, najświętszą, najbardziéj nieodwołalną."

Takie są prawdziwe zasady XVIII go stulecia. Praca jest najszlachetniejszą z własności a raczéj jest zasadą i samym początkiem, źródłem własności. Prawo pracy jest więc prawem świętém, a społeczność nawet nie ma mocy regulowania go, wyjąwszy kilku nader rzadkich wypadków, bo regulując je, już tém samém paraliżuje i utrudnia, czego dowodem cechy i zgromadzenia przysięgłe *(jurandy)*. Chciały one uorganizować pracę, a tylko ją utrudniły i zniszczyły.

Wyzwolony w XVIII tém stuleciu przemysł, miał za dni naszych dni wielkości i nieszczęścia. Obie te rzeczy razem idą. Nigdy większych nie wydawał cudów, nigdy, wsparty nauką, śmieléj nie odnawiał materjalnego świata; lecz ileż to razy, w historji bożków nowoczesnego przemysłu, Saturn pożarł własne dzieci a Jowisz postrącał braci. Pod niełitościwym bodźcem konkurencji, przemysł olbrzymiemi szedł krokami, nietroszcząc się o tych co padli i umierali po drodze. Piękny to i ciekawy był widok przemysłu. tak jakimbył jeszcze wczoraj i przedwczoraj. Z niczém lepiéj porównać go nie można jak z ogromnemi machinami których używa. Nic nie ma re-

gularniejszego i wspanialszego ruchu nad te wielkie silnie i przyrządy. Co za porządek! jaka zgodność! jaka cudowna harmonja między temi wszystkiemi sprężynami! a zarazem jaka potęga i skutki jakie! A jednakże najmniejsze obsunięcie, najlżéjsze wstrząśnienie, ziarnko piasku, zapomnienie, chwilowe zaniedbanie przewodnika i dozorcy tych olbrzymich silni, jedno nic psuje już wszystko i niszczy. Tak samo się rzecz ma i z przemysłem samym. Niech wybuchnie jakie poruszenie, niech jaki ambitny a szczęśliwy trybun wodze rządu obejmie, a tejże samej chwili wielki ten i cudowny przyrząd, cała machina przemysłu zatrzymuje się: nie ma już ruchu, działania, życia.

U wieży Babel, przed pomieszaniem języków, wszystko szło jak najlepiéj: każden pracował z szczerego serca i wolną ręką, bo wszyscy się rozumieli, bo przynoszono cegłę żądającemu cegły, wapno żądającemu wapna: to też podnosiły się mury wieży, a człowiek zwolna zbliżał się ku niebu; ale od razu, przez noc, nagle pracownicy tracą dar rozumienia się, każdy odmiennym mówi językiem. Wtedy powstaje zamieszanie, a z zamieszaniem, ruina i upadek. Wielki i piękny przemysł francuski traci ducha, ruch ustaje; nie ma roboty i zatrudnienia. W téj chwili pojawiły się głowy marzycieli, którzy przyrzekli wrócić machinie ruch utracony i wynalezionem zostało prawo do pracy; jest to trzecie wejrzenie idei pracy, które tu pobieżnie skreślimy.

Prawo do pracy jest zupełnie nową rzeczą w świecie, przynajmniéj co do nazwy, bo w gruncie nic dawniejszego nad nie.

Chrześcjanin obowiązany do pracy szuka pracy, dla dopełnienia przepisu Boga; posłusznym jest wierze i potrzebie. Człowiek z XVIIIgo wieku, domagający się wolności pracy, wymaga jéj w duchu osobistéj dumy. Pracownik z XIX-go stulecia, jak go nasi marzyciele nowocześni pojmują, nie ma ani rezygnacji chrześcijańskiéj, ani dumy ludzi z XVIIIgo wieku; wierzy jak tamci oba że pracować winien, ale nie wierzy że na własny zysk i stratę używać ma tego prawa. Ma do pracy jakiś rodzaj absolutnego prawa, niezależnego od wszelkich kolei i przemian przemysłu i społeczności; nie jest jak chrześcijanin obowiązanym do pracy, ale praca ma obowiązki względem niego, powinna go żywić. Ten ostatni wyraz wskazuje wszystko, a mianowicie w jakim duchu rozumuje pracownik wychowany w szkole nowoczesnych utopistów. Ma prawo żyć, nie w tém znaczeniu iż nikomu odbierać mu życia nie wolno, ale w tém że społeczność powinna go żywić. Praca którą robotnik, według utopistów, wykonać zechce, jest tylko formą pod którą społeczność spłaca mu dług należny. Pracą daje pokwitowanie społeczności, któréj jest wierzycielem. Przy takiéj zasadzie, nie szukajcie już co praca może sprawić zmian szczęśliwych, czy to w materji, czy w dobrych uczuciach duszy ludzkiéj: szukajcie tylko środków wyżywienia ludzi. Praca jest tylko sposobnością do jałmużny społeczeńskiéj. Nie budują już Piramid ani Luwru, dla wzniesienia wielkich gmachów, zostawienia widomych pomników na ziemi: budują tylko dla żywienia robotników; obrazy i posągi robią się już nie dla sztuki, ale z powodu artystów których żywić trzeba. Przy takiéj idei, mało znaczy ażali praca niszczeniem lub budowaniem będzie.

Od prawa do pracy do prawa do jałmużny przejście łatwe. Ludzie których się żywi pracą sztuczną i pozorną, szybko całe w tém kłamstwo pojmują, widzą że zapłata jest tylko jałmużną. Uczciwi i dumni obrażają się tém, leniwcy cieszą się z tego, i biorą tę pracę za to czém jest; to jest na pozór i odpowiednio pracują.

Jednym z pierwszych czynów rządu tymczasowego, był, jak wiadomo, dekret o prawie do pracy. „Rząd rzeczypospolitéj francuskiéj obowiązuje się, opiewa proklamacja z 25 lutego, zaręczyć utrzymanie robotnikowi przez pracę. Obowiązuje się zaręczyć pracę wszystkim obywatelom. Rząd tymczasowy oddaje na rzecz robotników należący do nich milion, pozostały z listy cywilnéj.‘

Proklamacja ta nieszczęściami była brzemienną. Wszystkie się zrodziły; ale to na uwagę zasługuje, iż szczeréj wyjawiła niżeli mniemano, tajemnicę społeczności którą wznieść usiłowano, oddając robotnikom należący im milion z listy cywilnéj; właściwie zaprowadzała listę cywilną w miejsce dawnéj; listę cywilną robotników na miejsce listy cywilnéj króla; zaprowadzała trzykroć stotysięcy rodzin na miejsce jednéj dynastji i nadawała im wszelkie tejże prerogatywy, Istnienie robotnika, według proklamacyi z 25 lutego, takie jest, że czy źle czy dobrze obowiązek swój pełnić będzie, czy praca jego robotą będzie czy pozorem tylko, zawsze ma życie zapewnione. A nie sądźcie że tylko rozumowaniem wyprowadzamy takie następstwa z proklamacji 25 lutego. Doświadczenie pokazało je. Warsztaty narodowe są historją tych rodzin próżnujących i płaconych groszem publicznym, które wyszły z płodnego łona proklamacji 25 lutego.

Oddajmy jednakże sprawiedliwość utopistom: z jednéj strony niewiedzieli oni ile złego wyrządzić mogą, a z drugiéj jeżeli sądzili że coś nowego zrobią, to się omylili mocno. Lud wszechwładny i próżnujący, mający własną listę cywilną, utrzymywany ze skarbu publicznego, bawiony kosztem rządu, nie jest nową rzeczą w historji; to już istniało. Takim był lud Rzymu w ostatnich czasach rzeczypospolitéj. Żył on, powiada znamienity jeden historyk praw rolnych, obrońca gorliwy systemu Grachhów, żył on z jałmużny skarbowéj, z bezpłatnych zapomóg dawanych przez rzeczpospolitę, i że sprzedaży głosów swoich Ten władca próżnujący, żywiony i bawiony kosztem rządu, którego utworzyli wichrzyciele rzeczypospolitéj, poprawiłże się za cesarzy? Nie: Już głosów swoich nie sprzedaje, bo już wyborów nie ma, ale państwo wynadgradza mu tę stratę. Powiększają rozdawania bezpłatne żywności, pomnażają zabawy i widowiska. Wiadomo że chleb i widowiska są dwa największe interesa ludu (1). Annoną są prawdziwą listą cywilną ludu; podobne to zupełnie do zapłat w warsztatach narodowych, bez obłudnéj pracy. Do *annonów* dodajcie *sportulae*, to jest także rozdawania żywności przez magnatów rzymskich klientom swoim w mieście. Wtedy istniała jeszcze prawdziwa opieka magnatów starożytnych; patronat ten posłużył do wynaturzenia ludu i rozstrojenia rzymskiéj społeczności.

Do takiego to ideału wielkim zdążaliśmy krokiem: dziwne to zaprawdę społeczeństwo, nazywające się nowém, a które za wzór w całym świecie miało tylko społeczność rzymską, w dniach zepsucia i upadku; społeczeństwo chwilę tylko żyć mogące za dni naszych, i to pod warunkiem, że cała Francja składać się i wyczerpywać będzie na utrzymanie dwóchkroć stutysięcy rodzin ludu paryskiego, jak niegdyś wszechświat składał się i wyczerpywał na utrzymanie rzymskiego ludu.

Do świeżéj i znaczącéj historji prawa do pracy, dodamy kilka uwag i sprobujemy porównać moralne następstwa trzech przeciwnych teoryj; obowiązku pracy, prawa pracy i prawa do pracy. Nauka chrześcijańska umacnia duszę rezygnacją; nauka z XVIII-go wieku czyni człowieka prawdziwie dumnym i działającym: utopja z XIX-go stulecia drażni go i zniewieściałym jeszcze czyni. Uczy go nie polegać na sobie samym i liczyć zawsze na społeczność, a jeżeli społeczność, nie weźmie na swój koszt utrzymania codzień droższego jego próżniactwa, wtedy wychowanek utopistów społeczność za niesprawiedliwą ogłosi i postąpi stosownie. Z próżnującego władcy zostanie władcą gniewnym, jako zapoznany i obrażony.

Niezadowolony z siebie i z drugich, pełen zarozumienia i zawodnych nadziei, zbyt często pochlebstwem karmiony żeby przykrości niedoznać, zbyt dumny aby zważać na doświadczenia nauki, całe życie zmieniać tylko będzie szarlatanów, którzy mu obiecywać będą szczęśliwość wśród wad i błędów jego.

W moralności, prawo do pracy wychodzi z egoizmu i lenistwa; w historji, z żebractwa ludu rzymskiego; w ekonomji polity.

---

(1) Annona et spectaculis plebem teneri, powiedział Fronton do Marka Aureliusza.

cznéj, z warsztatów narodowych. W imieniu któregoż z tych trzech tytułów chcą je zamieścić między pierworzędowe zasady ustawy?

Saint-Marc-Girardin.

ADMINISTRACJA WIEJSKA.

(Ciąg dalszy.)

DO GŁÓWNYCH WARUNKÓW KONTRAKTU NALEŻĄ:

Rozszczególnienie rozległości podług rejestru pomiarowego i opisanie granic. Używalność i utrzymanie budowli, opis stanu miejscowego.—Ogrody, ich przeznaczenie i utrzymanie.— Grunta, ich uprawa, rodzaj uprawy, system gospodarowania.—Łąki, ich obszerność, utrzymanie.—Spożytkowanie słomy.— Inwentarz żywy, jeśli do gruntu zostaje przywiązanym —Gospodarstwo leśne.—Wyniszczanie zwierząt drapieżnych i roślin szkodliwych zbożom i roślinom pożytkowym.—Konserwacja rowów, płotów, parkanów i innych ogrodzeń.—Czynsz dzierżawy, jego termina, niezawodność wypłat. —Podatki.—Assekuracje budowli, i wszelkich ruchomości.—Wypadki losowe.—Polowanie.—Rybołówstwo.—Czuwanie nad całością posiadłości, nienaruszenie praw i granic.—Odstąpienie dzierżawy, lub poddzierżawienie.—Kto w zachodzących kwestjach lub sporach dla prędszego ich usunięcia rozstrzygać może. —Rodzaj kaucji dzierżawnéj, ostatnie lata dzierżawy i rumacja.

PROWADZENIE GOSPODARSTWA PRZEZ ZLANY NA KOGO ZARZĄD.

Mówiąc o dzierżawach nie powinniśmy pominąć także sposobu gospodarowania, za pośrednictwem pełnomocnika lub rządcy. Wybór bowiem osoby, środki ocenienia znajomości teoretycznych i praktycznych rządcy, warunki kontraktu który obiedwie strony tak połączyć winien, iżby ich cel zawsze się zjednoczył, zgodność postępowania, zaufanie, są to szczegóły wymagające aby je objąć w ramy przepisów, których pod tym względem trzymać się należy.

Najpierwszym warunkiem jest, ażeby pełnomocnik czyli rządca o wszystkich szczegółach gospodarstwa przez dziedzica był poinformowany, jego tendencje pojął, i wzajemnie zasłużył sobie na ufność.

Dziedzic wchodzić nie może w układ z osobą, któréj zdolności nie są mu znane. Rządcy zaś obowiązkiem jest, ażeby nie podejmował się zarządu, dopóki nie zbada ściśle natury gruntu, warstwy jego rodzajnéj i pokładu; położenie dóbr, okolicy, potrzeb i odbytu produktów, kosztów robocizny, przemysłu do miejscowości najlepiéj zastosować się mogącego. Korzyści z hodowli bydła, tudzież środków przysporzenia jak największéj ilości nawozu.

Po takiém obeznaniu się z miejscowością i poznaniu zamiarów dziedzica co do rozwinięcia i poprawy gospodarstwa, powinien ułożyć plan zarządu, takowy we wszelkich pozycjach usprawiedliwić z oględnością na następstwa, wskazać jaki płodozmian najstosowniéj do miejscowości może być zaprowadzony, jaki według budżetu dochodów i wydatków nadać kierunek gospodarstwu, ażeby stan dóbr stopniowo się wzmagał.

Podany w tym sposobie plan, z jasnością wypracowany, wyrachowaniami odpowiedniemi i motywami szczegółowemi wsparty, najlepszym będzie dla dziedzica dowodem zdolności osoby, podejmującéj się zarządu dobrami. najprościéj skłoni go do zawarcia o zarząd układu i otwartego postępowania, najłatwiejszym będzie on środkiem do porozumienia się we wszystkich widokach, i wyjednania ku temu w miarę potrzeby nakładów; poda możność wytknięcia pewnéj drogi w całym kierunku rządcy powierzonym, jasna zaś obok tego i bez zawiłych komplikacji rachunkowość, będzie w każdéj chwili zwierciadłem, troskliwego i sumiennego jego działania.

Nie lękamy się zarzutu aby rządca, który plan w mowie będący przedłoży i zasadność onego usprawiedliwi, nie miał go także odpowiednio wykonać i zamierzonych rezultatów osiągnąć; umiejąc bowiem ocenić ściśle własności gruntu, utrafić do nich stosowną uprawę, wybrać najkorzystniejszy do miejscowości i zasobów system gospodarowania, wskazać liczebnie źródła dochodów i granice wydatków, musi bezzaprzeczenia posiadać znakomity stopień praktyki, teorji i rachunkowości.

Plan taki przez dziedzica zaaprobowany, a w czém onemu zdawać się będzie, zmieniony, stanie się dla rządcy ciągłą skazówką postępowania na drodze jego usiłowań. Ztąd wzrośnie zaufanie i spokojność dziedzica, jego wdzięczność, przychylność i powszechne poważanie.

Bez podobnego zaś dowodu kwalifikacji i porozumienia się, nie można być pewnym dobrego powodzenia, bo z obu stron istnieć będzie ciągła niepewność, obawa a nawet niedowierzanie, jakoż rzeczywiście, dziedzic po większéj części w dobrach nie obecny, nie mogąc iść w ślad za czynnościami rządcy, ani znać przyczyn lub celu jego postępowania, znuży się samą niespokojnością, albo od razu, przeciwnym z niepewności rozkazem, zniweczy najważniejszą sprężynę całego ruchu gospodarstwa; gdy przeciwnie, skoro wszystko naprzód zostanie ułożoném, objaśnionêm i zatwierdzoném, zobopólna trwać będzie harmonja, bo tak dziedzic jak rządca, będą wiedzieć, czego się trzymać, czego się spodziewać, a nakoniec, jak z dokładnych rachunków ustanowić honorarium w pewnym umówionym procencie od osiągniętéj intraty, jako nagrodę dla rządcy, za jego zdolność, poświęcenie się i pracę.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 18 listopada. Dowóz zagranicznéj pszenicy ciągle jest znaczny, a że na targu mało pojawia się kupców, handel tak angielską jak i zagraniczną pszenicą bardzo szedł ospale po cenach poniedziałkowych. Grochy trudno zbyć po dawniejszéj cenie. Owies trzyma się bez zmiany. Dowieziono z zagranicy: Pszenicy 7420, jęczmienia 640, owsa 6720 kwarterów.

Londyn 19 listopada. Dowozy pszenicy zagranicznéj ciągle dobre i obfite, lecz że na dzisiejszym targu mało znajdowało się kupców, obrot wszelkiego zboża bardzo był szczupły, a przymusowe przedaże dokonywano po cenach o 1 do 2 szylingów na kwarterze, niższych. Grochy i jęczmień o półtora szylinga na kwarterze spadły. Dowieziono z zagranicy kwarterów 11,390 pszenicy, 4760 jęczmienia, 21.150 owsa. Londyńska cena przecięciowa: Pszenica 53 szylingi 10 pensów (złotych pols. 44 groszy 5 korzec) jęczmień 36 szylingów 4 pens. (złotych pols. 30 korzec), owies 22 szylingi 3 pens (złotych pols. 18 groszy 10 korzec), żyto 33 szylingi 6 pens. (złotych pols. 27 groszy 15 korzec), groch 37 szylingów 5 pens. (złotych 31 gr. S korzec).

Szczecin 19 listopada. Żyto dziś według dobroci płacono po 25 do 26½ talara wespel. Ostatnią cenę za ważące 87 funtów na szeflu. Na dzisiejszym targu ceny były następujące: Pszenica 52 do 56 talarów, żyto 25 do 27 talarów, jęczmień 24 do 26 talarów, owies 14 do 16 talarów, groch 30 do 36 talarów za wespel. Okowita z pierwszéj ręki, na miejscu po 24 do 24¼ pct, z drugiéj ręki bez naczynia 24 pct. żądano, na dostawę wiosenną 22 pct.

Wrocław 20 listopada. Przy bardzo szczupłych dowozach zboża, dość życia panowało na wczorajszym targu, w skutek podniesienia wody na Odrze, kupowano wiele na spekulacje i wysyłkę, mianowicie pszenicy, a nawet płacono za nią ceny wyższe cokolwiek od poniedziałkowych. Żyta wiele kupiono do młynów na Górnym Szląsku, jak to nam niedawno powiadali posiadacze ziemscy ze stron tameczych, dla tego że jest nadzwyczaj piękne i dużo mąki wydaje. Spodziewać się przeto wypada że na wiosnę ziarno to bardzo podskoczy w cenie, gdyż zbiory nie tak są obfite, jakeśmy dotąd mnie-

mali. Okowitę płacono wczoraj po $6\frac{2}{3}$ do $6\frac{3}{12}$ talarów przy szczupłéj chęci do kupna, lecz nie ma jeszcze ustalonéj ceny, gdyż konsumenci zapewne na jakiś czas zaopatrzeni być muszą. Obcych kupców wcale nie widać. Na dostawę nie ma handlu.

Wrocław 22 *listopada*. Tutejszy targ zbożowy prawie w niczém się dziś niezmienił, zwłaszcza że dowozy nie znaczne były; za białą pszenicę płacono 47 do 59 sr. gr. szefel, (złotych 18 groszy 24 do złotych pols. 23 groszy 18 korzec), żyto 27 do 33 sr. gr. (złotych 10 groszy 24 do złotych 13 grzoszy 6 korzec), jęczmień 20 do 25 sr. gr., owies 14 do 16 sr. gr. szefel. Rzepak spadł trochę, najlepszy kupić można po 88 sr. gr. szefel. Nasienia koniczyny znacznie dziś dowieziono, ale kupcy wcale do zakupów chęci nie okazują, za białéj koniczyny nasienie dostać 4 do $7\frac{1}{2}$ talara, a za czerwonéj 7 do 9 talarów. Okowita po $6\frac{2}{3}$ talara Brutto, przy szczuplejszych żądaniach jeszcze niżéj spadnie.

Berlin 23 *listopada*. Pszenica według dobroci 59 do 60 talarów wespeł, żyto na miejscu $27\frac{1}{2}$ do 30 talarów, jęczmień duży po 26 do 27 talarów, owies po 16 do 17 talarów

W E Ł N A.

Wrocław 21 *listopada*. W ciągu dwóch ubiegłych tygodni bardzo mało wełny sprzedano. W zeszłą sobotę sprzedano około 16 centnarów polskiéj wełny jednostrzyżowéj, po czterdzieści kilka talarów, jakiemuś fabrykantowi, ale żadnych więcéj obrotów nie było. Za to przywieziono kilkanaście partyj Rossyjskiéj wełny.

Najświeższe wiadomości z angielskich okręgów fabrycznych i o handlu wełną.

Leeds 17 *listopada*. W ciągu upłynionych tygodni bardzo mało było ruchu w handlu zagraniczną wełną. Z Londynu słychać, że właśnie co rozpoczęte publiczne przedaże wełny kolonjalnéj przez licytację okazały podwyższenie cen względem płaconych we wrześniu, a liczba kupujących ma być bardzo znaczną. W tutejszych składach sukienniczych zwykła w obecnéj porze ospałość interesów jeszcze nieprzeminęła, a obroty ograniczają się dotąd głównie na obstalunkach domów krajowych.

Z Hudersfield 14] *listopada*. Donoszą że tam również nie osobliwie targi mają, tylko z *Rochdall* 13 listopada panowało żywe żądanie flaneli, ale po cenach dawniejszych.

W Bradford 16 *listopada*. Włóczki lepiéj odchodzić zaczęły, mianowicie wysokich numerów więcéj żądają, niżeli jest zapasów. Olepszych jednak cenach ani mowy nie ma.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 22 listopada 1848 roku.

PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	83	$82\frac{3}{4}$
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	102	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$68\frac{1}{4}$	$67\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	$91\frac{5}{8}$	—
„ Listy Zastawne nowe	—	$91\frac{3}{8}$
„ Obligacje Udziałowe	95	—
„ Obligacje 500 złotowe	$67\frac{1}{4}$	67
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$78\frac{1}{2}$	—
lit. B. 200 „	$13\frac{1}{2}$	—
procentowe „	—	

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 24 listopada r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	$23\frac{1}{2}$	
Pszenicy ditto	4	$2\frac{1}{2}$	
Grochu połnego	2	71 —	
„ cukrowego	3	45 —	
Fasoli.	4	24 —	
Gryki.	2	——	
Jęczmienia	1	$89\frac{1}{2}$	
Owsa	1	29 —	
Mąki pszen. pr.	5	$61\frac{1}{2}$	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	$58\frac{1}{2}$	
„ żytn. pytlo.	3	$7\frac{1}{2}$	
grycz. kor. 4 ćw.	2	40 —	
Kaszy jaglannéj.	4	46 —	
„ grycz. zw.	3	92 —	
„ drobnéj.	7	75 —	
„ jęcz. perło.	7	75 —	
„ „ ordyn	2	45 —	
Siana cet. 100 f.	—	65 —	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	26 —	—	——
Siana fura 1 k.	2	70 —	4	5 —
„ „ 2 k.	4	5 —	6	90 —
Słomy fura zw.	-	90 —	2	25 -
Drzewa sos. s.	7	44 —		
Wół dobry.	36	——	55	80 —
„ średni.	27	90 —	35	75 —
„ lichy.	18	90 —	27	——
Cielę.	—	——	—	——
Baran.	1	——	2	40
Wieprz dobry.	14	——	21	60 —
„ średni.	10	50 —	13	— —
„ lichy.	6	75 —	10	——
Masła funt.	—	17 —	—	——
Słoniny „	—	11 —	—	——
Kartofli korzec	—	$91\frac{1}{2}$	—	——
Okowity garn.	—	$88\frac{1}{2}$	—	—
Szumówki gar.	—	$51\frac{1}{2}$	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 275 z różnych miejsc królestwa sztuk 137 ogółem wołów sztuk 412 wieprzy 612 cieląt — baranów 353 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 353 wieprzy 510 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 24 listopada 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M.	95	40 -	94 -	95 —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	——	93 -	60 —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	144	75 —	—	--
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 —	51 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50 -
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	77 —	25 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	89 —	10 —	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14	55 —	14	50 -
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. $25\frac{1}{2}$